

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZESHA przy Głównym Rynku N. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU

wyrażony na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmując się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWADZENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 8 sierpnia.

Onegdaj przytoczyliśmy *Morning Chronicle*, mówiąc o przyszłym Sebastopolu losie przewidywanym przez dzienniki. Pisał on w rzeczy samej 1 sierpnia między innymi:

Sebastopol którego zdobycia dawni ministrowie spodziewali się za jednym zamachem, opiera się zwycięzko obiegającym go armiom sprzymierzonym od dziesięciu miesięcy, i próżną rzeczą byłoby się śmiać, że mniej niż kiedy, dziś mamy szansę do opowania tej fortecy. Czy to z powodu niezręczności, czy dla braku ducha przedsiębiorczego u naszych generałów, czy z zamieszania wynikłego z przyczyn podziału komendy, ale to aż nadto pewna niestety, że zadanie to, które z początku mało przedstawiało trudności, teraz niepodobnym prawie się wydaje. Dzielność i karność wojsk sprzymierzonych, czynność i gorliwość naszych inżynierów, wszystko nie pomaga, i mało mamy już nadziei, aby osiągnąć cel tylu usiłowań... Forteca pontyńska w końcu upadnie, mamy to przekonanie, ale kiedy?... tego przewidzieć nie można....

Tenże sam dziennik pisze 3go sierpnia:

Pomimo wszelkich argumentów *Invalida Ruskiego*, pomimo ogromnych warunków, które z takim upodobaniem wylicza, mamy mocne przekonanie, że wyrok na Sebastopol zapadł nieodwołalnie. Za dni kilka Rosyjanie ujrzą tę kłeskę na którą jak się zdaje nie są przygotowani: skoro tylko siły skoncentrowane przed Sebastopolem: działać będą mogły razem, wyższość sił sprzymierzonych ukaże się w całym blasku. Wielkie operacje są przygotowane, i *Ruski Invalid* który się chełpi tryumfalnie pisać o nieudaniu się usiłowań sprzymierzonych, będzie wkrótce musiał opowiadać o przegranej, którą na nie się nie przysądza obłędem urojonego zwycięstwa....

Bezstronność kazała nam zacytować w poniedziałek *Morning Chronicle* z 1go sierpnia, powiedzieć we środę, że 3go sierpnia jest on już całkiem przeciwnego zdania. Co tego przyczyną, nie wiemy: czy odebranie wiadomości z teatru wojny są powodem do tej nagłej zmiany w widokach strategicznych tego dziennika, wiadomości zresztą, których czytelnikom nie udzielił; — czy też może chęć odpowiedzenia na artykuł *Invalida Ruskiego*, uniosła pióro wighowskiego

organu tak dalece, że zapomniał co pisał onegdaj. Zdaje się bowiem, że pierwszy artykuł pisany był zanim rosyjski artykuł doszedł do Londynu, i tylko trafem oba te dzienniki tenże sam przedmiot w tym samym traktowały czasie.

Korespondencya Czasu.

Berlin 6 sierpnia.

† Kwestya hannowerska — inną ważniejszą nie masz w tej chwili w Niemczech — weszła w dalszym rozwoju swym na drogę, której się najwięcej lekano, na drogę okrojowania czyli ordonansów. *Gazeta hannoverska* z 4 b. m. zamieszcza odezwę królewską, dotyczącą zmiany ustawy konstytucyjnej z dnia 5 września 1848 r. Odezwą powołuje się na uchwały Bundestagu z dnia 12 i 19 kwietnia b. r. oraz na daremnie podejmowane w latach 1852, 1853 i w czerwcu 1855 usiłowania rządu, aby wspólnie z reprezentacją kraju przywieść do skutku w konstytucji odpowiadające prawu bundestagowemu odmiany. Król zatem postanowił, nie zwlekać dłużej dokonania rewizji konstytucyjnej, lecz bez ociągania się wprowadzić w wykonanie uchwały Bundestagu, stosownie do art. 2go ustawy krajowej. Odezwą, podpisaną przez wszystkich ministrów, wylicza szereg zmian konstytucyjnych, przez które postanowienia ustawy krajowej z dnia 6go sierpnia 1840 r. mają być nanowo przywrócone. Między niemi najważniejsze są te, które dotyczą reprezentacji prowincjonalnej, składu obu Izb sejmowych, czynnej i biernej zdolności obywateli, oraz następstwa tronu, według którego następcą obejmuje rządy bezpośrednio mocą ogłoszonego w tym celu patentu. Jest to więc restauracya zupełna, idąca dalej niż życzenia stronnictwa junkierskiego, a nawet uchwały Bundestagu. Takowa niepowściągliwość, przechodząca granice słusznego umiarkowania, może się stanie powodem do niejednego konfliktu, a w skutku tego może i do wmięszania się Bundestagu. W obawie tej posłał rząd hannowerski, wedle doniesień dzienników, ministra-prezydenta hrab. Kielmansegg do Frankfurtu, aby odwrócić możebne przysłanie komisarza związkowego do Hannoveru. Sprawa hannoverska rozstrzygnęła namysł w Niemczech. Nie była to zaiste pora do podobnego zamachu. Nie usprawiedliwia wczesności jego, względ, że dzisiaj każdy książę niemiecki małego nawet kraku wszystko co zechce w wewnętrznych sprawach rządu przeprowadzić może. Lecz co się stanie z zaufaniem publicznem,

co z uczuciem legalności, które w chwilach niepewnych bywają najsilniejszymi podporami władzy?

Tutaj zupełna polityczna cisza. „Brak wiadomości, pisze felietonista dzisiejszej *Montagspost* jest tak wielki, że słuchona przypadkiem przez wiatr szyba w oknie zdola zająć na 12 godzin całą ludność jednego cyrkulu.“ Widzicie, że nie moja wina, jeśli nie mam nic ciekawego do doniesienia. Plotek nie zbieram przez szacunek dla czytelnika. Podróż Księcia Pruskiego do Petersburga i dłuższy jego pobyt w tej stolicy daje powód do niejednej gawędy, która dobrą być może przy piwie, ale nie wchodzi w zakres wiadomości poważniejszego dziennika.

O cholery węgier dotąd mowy niż skutku. Wszakże wieść sama o niej wypędziła bardzo wiele osób z miasta, któreby może nie były wcale pomyślały o podróży, chociaż chęć do przenoszenia ciała swego z miejsca na miejsce stała się w tym roku pomiędzy mniejszymi klasami Berlina prawdziwą epidemią. Cholera jeżeli się rozszerzy, wypędzi resztę.

Artysta dramatyczny Ira Aldridge donosi jednemu z przyjaciół swych w Berlinie, że z żoną swą, która jest córką członka parlamentu angielskiego, i z synem w małżeństwie tym spłodzonym, opuścił na zawsze Europę, aby powrócić do ojczyzny swojej nad Senegalem. Przed odjazdem sławny artysta murzyn ma zamiar raz jeszcze zwiedzić Niemcy, mianowicie Berlin, gdzie chce dać kilka reprezentacji. Wiadomo, że N. Pan w uznaniu wysokiego talentu jego, uczcił go po pierwszym wystąpieniu w Berlinie złotym medalem, dawanym artystom i uczynom.

Sławny malarz monachijski Kaulbach, który maluje od kilku lat freski w tutejszym nowym muzeum, pracował w ciągu bieżącego lata nad wykończeniem obrazu przedstawiającego bitwę Hunnów, który jest jednym z sześciu wielkich fresków mających zdobić wewnętrzne ściany wielkich schodów nowego muzeum. Trzy obrazy, dawno skończone, przedstawiają budowanie wieży Babel i rozbieżność się narodów, świetność Grecyi i zburzenie Jerozolimy. Czwarty, który tego jeszcze lata będzie skończony, i przewyższy zapewne wszystkie inne i kompozycją i wykonaniem, jest właśnie bitwa Hunnów, w której Atyla jako „bicz Boży“ główną jest figurą. Pierwsza wykonana kompozycja tego obrazu jest własnością hr. Atanazego Raczyńskiego i znajduje się w jego tutejszej galerii. Kaulbach udał się dla wypocznienia do Monachium i weźmie zapewne udział w obchodzie pamięci bitwy nad rzeką Lechem, stoczonej 955 r. przeciwko Madziarom, a mającej być 10go b. m. w Augsburgu obchodzoną.

Paryż 4 sierpnia.

Royalistowska i rosyjska *Indépendance* wyskoczyła znowu z improwizacyą o rozpoczęciu układów pokojowych, z powodu powrotu generała Letang do Wiednia z odpisem Napoleona IIIgo na własnoręczny list Cesarza Franciszka Józefa. Niechodź dziś wcale o pokój, lecz o uproszczenie stosunków przyjaźnych między Francją i Austryą, i o oznaczenie okoliczności które mogłyby towarzyszyć operacyi sprzymierzonych nad Dunajem. Pomimo twierdzeń pisarzy rosyjskich, alians między Francją a Austryą utrzymuje się i staje się *alliance nécessaire*. Publiczność paryska widzi dziś rzecz jak je dawno widzieć należało i uczy się odróżniać ogólną lecz szczerą w gruncie politykę Wiednia, która, gdyby nie fatalny Sebastopol, byłaby już przyniosła swe skutki, — od polityki Berlina. Wiedeń będąc ośią kombinacyi, rzeczą jest naturalną, że w nim walczy wpływ rosyjski z wpływem francuskim. O tej walce mówiła dość obszernie temu dni kilka paryska korespondencya *Timesa*, z której *Indépendance* wyciągnęła wątpliwy szczegół o liście Arcyksiężny Zofii. Wiem, że w toczącej się walce zarazem wojennej i dyplomatycznej, opinia środkowej Europy bierze to stronę Rosyi to stronę Francyi. *Lacze school* berlińska i arystokracja biorą jawnie stronę Rosyi, eksploatując dawne żale do Francyi.

Ostatni poszyt *Revue des Deux Mondes* zawiera dobrą kronikę, wyświecającą kilka fałszów pisarzy rosyjsko-pruskich. Royalisci wiele w tych dniach mówili o koalicyi trzech mocarstw przeciw Francyi, i odożeniu na prośbę głównych royalistów, wyjazdu ks. Joinville do Brazylji. Koalicya nie może być tylko bajką. Aby się stała rzeczywistością, potrzeba by błędów których Napoleon III. nie popełnił. Wszystkie co mówiono o Włochach jest fałszem. Francya trzyma się przeszłorocznej polityki i czyni dobrze. Anglia wstrzymała formacyą legionu amerykańskiego dla nieobrażenia Stanów Zjednoczonych; niepodobna zatem przypuścić aby mogła mieć zamiar obrażenia innego, w dzisiejszych okolicznościach daleko ważniejszego państwa. Parlament może się unosić do pokojowej to wojenną pozycyą, ale gabinet angielski nie może tylko kierować się tradycyjnemi według *matter of fact*. Praca sprzymierzonych jest ciężka, jej zwycięstwa podobne są do *flos ferri*, ale sprzymierzeni mają za sobą czas, pieniądze i sprawę cywilizacyi. Gotuje się coś ważnego na wschodzie. Rząd francuzki posłał na morze Czarne flotylę złożoną z 80 kupieckich okrętów, mogących przewieźć od razu 40,000 ludzi. Listy oficerów francuzkich w Krymie są otwierane przez dowódcę żandarmeryi (grand prevot de l'Armée). Jest rzeczą godną uwagi, że we Francyi

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXXI.

Kościuszko — Pisownia — Zmiany — Wodociągi — Uliczki — Przydomki — Nowości literackie — Cholesta i p. Pitie.

.....Litografia Lemerciera w Paryżu nieprzestaje zaopatrywać Warszawę w ryciny. Pomiedzy temi różnorodnymi utworami ujrzelismy jeden arcy, jak na dzisiejsze czasy, zabawny. Jest to wizerunek Kościuszki w jakimś wschodnim ubiorze na głowie pół greckim, pół tureckim, co ma oznaczać zapewne konfederatkę, z którą jak wiadomo Kościuszko nigdy się nierozłączał. U spodu zaś ryciny jest napis *Kosciuszko*; co znowu zapewne ma znaczyć Kościuszkę, gdyż tak jak wiadomo, zwał się. Trudno zaprawdę oznaczyć, pod jaki rodzaj błędu podciągnąć podobny napis; czy pod brak znajomości pisowni czyli ortografii, czy też po prostu pod nieświadomość rzeczy. Nie zapominajmy jednak, że kiedy synom zachodu wolno jest niewiedzieć gdzie płynie Wisła, u nas każdemu z uczniów poczytanoby za występki nieznajomość położenia np. Sekwany. Cóż dopiero mówić o nazwie lub imionach ludzi, którzy weszli na karty historyi; czyby komu z nas przebaczone kiedy błąd taki? czyby wolno nam było wyręć pod popiersiem jakiego meża obcego błąd ortograficzny, chociażby ten inaczej się zwał, a inaczej pisał, jak np. Talleyrand i tyli innych? Cóż czynić? nie każdemu wolno lekceważyć naukę, a szkoda zaprawdę, bo to tak łatwo.

Kiedy już mowa o pisowni, warto dodać małą wzmiankę, jakie też koleje przechodziła ona i u nas. I tak, naprzód była ona zagraniczna, pisano bowiem wyraz Bochnia, *Boehagna*; imię Kazimierz, *Cagimierz*; wieś Chelm, *Quelme*. Później, ale bardzo jeszcze stara pisownia zgadzała się z brzmieniem ustnem, np. *Godziemba*, *Nalencz*, *chcone*, *bendzie* itd.; czasem tylko trudniejsze wyrazy pisano potwornie np. wieś Książ, *Kszanszth*. Od piętnastego wieku, zaczęto przekreślać literę a, dla wyrażenia g lub ę, np. *Godziaba*.

Wszystko to jednak niczem nieusprawiedliwia błędów na rycinie, która rozchodząc się po całym świecie, ma przekazać potomności imię meża nieistniejącego nigdy

na ziemi. Szkoda jednak, że ten los spotkał właśnie bohatera polskiego.

Od niejakiego czasu podają dzienniki rozliczne projekta co do zmian, mających nastąpić w Królestwie Polskiem. Między innymi zaś do tego doszły stopnia, że nawet kasują nam Radę Administracyjną. Rzecz szczerólna, że my tu na miejscu nie o tem niewiemy, i o ile mi się zdaje, podobne pogłoski są bajką.

Warszawa bawi się obecnie w wodociągi. Śmiało można powiedzieć, że bawi, bo od niejakiego czasu rozpoczęte próby z wodotryskiem ściągają tysiące widzów, którzy przypatrują się bijącej wodzie, ciesząc się powszechnie z tego wspaniałego i tyle użytecznego dla miasta dzieła.

Najwspanialszy z tych wodotrysków jest w ogrodzie Saskim, i ten najwięcej zajmuje ogół. Nie można także nie ująć i czterem trytonom otaczającym kolumnę Zygmunta na Krakowskim Przedmieściu, które dmą w konchy, wyrzucając z nich wodę. Największą uciechę sprawiło ukazanie się wody na Starem mieście, które rzeczywiście wielki jej brak czuło. Była to można powiedzieć uroczysta chwila dla wszystkich niewyłączając i staro-miejskich uliczników tak słynnych z swego dowcipu, dobrego zawsze humoru i śmiałości.

Jest to zaprawdę klasa ludzi, godna szczególnego opisu, jako mająca zupełnie oddzielne charakterystyczne znamie. Wiecznie w dobrym i wesołym humorze, z piosnką w ustach i dowcipem w myśli, przebiega wszystkie ulice miasta, jak tylko wyrwie się od warsztatu, i nie przebacząc nikomu, wszystkich atakuje. Jego spryt i zwinność podoba się każdemu, chociaż niemal zawsze nacechowane są złośliwością.

Możnaby nawet powiedzieć, że i język mają oddzielny, a co się tyczy osób, żadnej z nich nie nazwaję po rzeczywistym imieniu, ale według przydomku jaki sami jej nadali.

Mała to napozór drobnostka, ale wszystko to idzie za ogólnym charakterem narodu. W Polsce od najdawniejszych czasów, przydomki były bardzo pospolite. Początkowo rozróżniały one osoby, a następnie i całe rodziny. Ilek to ich spotykamy na kartach dziejów. Weźmy np. kilka, jak *Nosal* Piotr kaszt. Sędomirski 1399. *Nosal* Gnoiński 1401. *Pieniążek* Jędrzej z Szydłowca, dziedzic na Górze. *Głowacz* Jan z Łęzicy wojewoda mazowiecki 1436. *Goworek* Jan 1377 w stat. mazow. *Nadzianny* Jan z Ostrowia 1400 u Dług. *Le-niek* Jan z Rokitnicy starosta Rawski przezwany od mamki. *Nadobny* Jakób z Rogowa. *Sasin* kaszt. Wy-

szogrodzki, tak nazwany że służył u cesarza niemieckiego 1395. *Ciolek* Jędrzej wojew. mazow. co wydał wyrok przychylny w sprawie biednego szlachcica Rzeszotki z księciem Januszem mazowieckim 1396 *Złodziej* (figlarz) Pasek, wojew. poznański 1372, Wreszcie *Czelustka* (żarłok) Jan 1400. *Owca* Jasiek, *Zyłka*, *Gębacz* i t. p.

Wkrótce już powitamy bardzo ważną nowość literacką, to jest rozprawę Dominika Sulca p. n. *Życie Kopernika*, która wyjdzie w oddzielnej broszurze. Podobno jeden z tutejszych mecenasów piśmiennictwa i sztuk pięknych, wziął na siebie nakład, a ma to być bardzo ozdobił wydane dzieło; ale o tem później to jest po wyjściu. Także słyhać, że tutejszy księgarz Natanson, miał zrobić układ z Kraszewskim, w czasie jego pobytu w Warszawie, co do wydawnictwa wszystkich utworów tego powieściopisarza.

Na wielkim świecie panuje zupełna cisza, a to dla braku osób, czasem tylko obchód imienin przerwie ową ciszę, ale i to w małym tylko odbywa się kółku, gdyż większe trudno jest stworzyć.

Cholera jeszcze gospodaruje i chociaż świat uczony łamie sobie głowę nad zbadaniem jej, dotąd wszakże jak była tak i jest dlań zagadką, i codzień nowe zabiera ofiary.

Bawiący w Warszawie, oprócz cholery, gimnastyk *Pitie*, nie przestaje wyprawiać na Czystem sztuk swoich, a szczególnież z kulą, na której stojąc toczy się po pochylonej desce, i to wśród applauzu najmniej sześciu tysięcy dloni. Mówię sześciu, bo liczba widzów dochodzi czasem do trzech tysięcy. Żadna ze sztuk pięknych nie zdola tu wywołać takiego zajęcia, jak gimnastyka lub akrobatyka. Najlepsza muzyka i najwyborniejszy teatr, muszą im ustąpić pierwszeństwa; a z tego szczególnego usposobienia umie korzystać p. *Pitie*, i łąwi półzłotki po dwakroć na tydzień.

Przegląd Usiłowań Rolniczo-Przemysłowych.

(Dokończenie).

Rozprawy Towarzystwa gosp. gal. albo czasopismo któregośkolwiek innego Towarzystwa gospodarczego, gdy nieodpowiada celowi, źle jest, ale Komitet temu nie winien, bo niemożę przecież sam robić doświadczeń, ale podaje tylko te wiadomości, jakie otrzymał. Komitet ani Redakcyja czasopisma rolniczego nie są i nie mają być autorami rozpraw i dzieł rolniczych, lecz są

dzielnymi tylko w wyborze udzielonych im prac i doświadczeń krajowych. Najwięcej co mogą, to jest tłómaczyć pomniejsze a ważne dla nas wiadomości z dzienników rolniczych zagranicznych. Zgadza się na to, że opisy angielskich, saskich, belgijskich itd. sposobów gospodarowania lub opisy gospodarstw nieodpowiadają celowi naszych czasopism rolniczych. Czytelnicy niezadowoleni teoriami samymi czasopismów wydawanych przez nasze Towarzystwa gospodarcze wiedzą doskonale, że i teorii nawet braknie jednemu lub dwom, najwięcej trzem, którzy pracują do tych czasopismów, aby kilkadziesiąt arkuszy pożytecznymi, choćby, powtarzamy, teoretycznymi tylko wiadomościami uzupełnić je chcieli. Aby nasze czasopisma gospodarskie zawsze pożyteczne, dokładne i nowe, praktyczne i teoretyczne wiadomości zawierać mogły, potrzeba aby miały odpowiednią liczbę współpracowników tak specjalnych, jako też ogólnych z calością rolnictwa i przemysłu krajowego, a po części zagranicznego. W potrzebnym razie powinien mieć nawet Komitet i Redakcyja środki wynagrodzenia prac literacko-rolniczych osobom takim, które nie są w stanie za darmo pracować dla czasopisma rolniczego. Tego przecież najgorliwsi Komitet ani Redakcyja wykonani nie mogą przez ubóstwie naszych Towarzystw gospodarskich, pochodzących po wielkiej części z niezręczności członków, którzy nie placą składek obowiązkowych. Połączony Komitet w możności nagrodzenia pracy kilku uczynom, uzdolnionym w naukach i praktyce gospodarczych, jako też w naukach pomocniczych, bądźmy obok tego tak czynnymi dla Komitetów, jak żądamy aby one były dla nas, a nie będą zapewne Rozprawy i czasopisma nasze gorsze od zagranicznych pod względem nauki i praktyki.

Narzekający na nietrafność czasopismów, wydawanych przez nasze Towarzystwa gospodarcze, niechaj raczą przeglądać sprawozdania Towarzystwa rolniczego czeskiego, austriackiego, styryjskiego, niechaj wreszcie rozważą ile współpracowników mają nie czasopisma rolnicze, ale dodatki rolniczo-przemysłowe wychodzące przy dziennikach warszawskich, a przekonają się, że sądzą o rzeczach, których bliżej nieznają. Moglibyśmy ochłodzić nieco patryotyzm ten wrzący gniewem na nieczynność Komitetów i nieskuteczność naszych Towarzystw, przytoczeniem sprawozdań Towarzystw gospodarczych w W. Ks. Poznańskim, a przekonalibyśmy natenczas ostrych krytyków naszych, że nie Komitet sam czynnym być winien w sprawach gospodarczych kraju, lecz wszyscy członkowie Towarzystwa

tylko żołnierz i chłop wierzy w zwycięstwo nad Rosją. Wszystko co stoi wyżej, czy to ze zniechęcałości czy z ducha partii, wierzy bardziej w niepodobieństwo zwycięstwa. — Francja wymienia już jeńców wojennych. Jeńcy wojenni którzy znajdowali się w Hawrze, wynurzyli przed odjazdem swą wdzięczność za dobre się z nimi obejście. Jeńcy z Riom odebrali pozwolenie udania się na wystawę paryską.

Paryż 4 sierpnia.

Trudności wojenne w Krymie i obecne stanowisko Austrii, dały otuchę rojalistom. Rojaliści tworzą obecnie silną partję, bo wszystko co w niej było lepsze przysłało powoli do skojarzenia (fusion). Odilon Barrot był w Frohsdorf, ks. de Noailles był w Claremont; hr. de Chambord napisał uprzejmy list do ks. d'Aumale, z powodu ogłoszenia dzieła o strzelcach wenejskich. Jenerałowie wygnani zachowali urok tak w ludności jak w armii. Montalembert ma u siebie schadzki rojalistowskie i ma przemowy pokojowe. P. de Falloux należy także do skojarzenia, chociaż nie używa wzięcia z przyczyny, że skompromitował się przez ministerstwo pod Ludwikiem Napoleonem. Thiers nie mieszkał się dotąd do nieczego przez patriotyzm, ale widząc co się dzieje, zdaje się, że i on w razie danym od skojarzenia się nie obroni. Legitymiści, opierający się skojarzeniu przez nienawiść do rodziny orleañskiej, mają być mało liczni i bez znaczenia. Guizot daje skojarzeniu siłę moralną, a pod jego nogami działają ludzie młodzi i energiczni, zwykłe narzędzia partii. Rojaliści mają za sobą siłę nie małą, tj. mieszczaństwo, pragnące konstytucyjnych wolności; ale Napoleon III. ma za sobą podniesienie wielkości Francji, miłość włościan, sympatję duchowieństwa nieubliżącego rządowi parlamentarnemu, toczącemu się wojnę, nieustanną czujność i rozum. Oficerowie i jenerałowie mogą w razie danym wejść w intrygi rojalistowskie, ale żołnierz pozostanie zapewne wiernym Napoleonowi III. mu do upartego, jak pozostał wiernym do upadłego r. 1814 Napoleonowi I. mu. Będziecie zapewne słyszeć różne nowiny o usiłowaniach rojalistów francuskich, ale im bardzo niewiercie. Pamiętajcie raczej na zdanie arcybiskupa de Pradt: *tant de choses concurrent au maintien du gouvernement établi, tant de dangers sont attachés à son attaque, que pour que le changement arrive, il faut qu'il soit armé et préparé par un grand nombre de mobiles*. Rojalistom brakuje na takich *mobiles*; mimo absolutyzmu cesarstwa, Francja ma dosyć wolności, jeżeli nie w druku i mowie, to rozmowie; legalność jeżeli jest czasem naruszona to w formie a nie w gruncie; rząd domaga się milczenia, ale wszyscy wiedzą co się dzieje; rząd używa fortelów ale z nimi się nie kryje i może sam z nich żartuje; sytuacja ekonomiczna Francji jest dobra; absolutyzm jest rzeczą chwilową. Anglicy bawiący w Paryżu przepadają za Cesarzem. Osobiście, Cesarz jest lubiany jako wspierający rządcę i przyjaciela, niezapominający o żadnej usłudze. Niewiercie w słabość cesarstwa, wiercie raczej w jego siłę, opartą na rozległym organizmie i rozumie. Cesarstwu mogłoby tylko zagrozić złe powodzenie wojenne i dla tego to tak przeważnie zatrudnia się wojną Napoleon III. Jak pierwsze tak drugie cesarstwo jest utworem maxym rzymskiej polityki. Pokazał to rząd dając na tegoroczny konkurs szkolny następujący temat: *Discours d'Octavien César à ses amis qu'il a consultés à Brindes, dans lequel il exprime la résolution de venger la mort de César et de poursuivre son oeuvre*. Oglaszając ten temat, *Journal de l'Instruction publique* dodał tak zwany *argument*. Polecam waszej uwadze ten *argument*, który znajdziecie może jutro w dziennikach, a w którym jest odsłonięta polityka cesarska w przedmiocie fałszywych przyjaciół i *alliances nécessaires*.

Od parę dni mówią w Paryżu o pojedynku p. de Morny z jenerałem Changarnier, ale wątpię aby się już z sobą spotkali. Wiadomo że p. de Morny odczytał pojedynkę na później z przyczyny obrad Izby. Mówią że brat Pianorego został aresztowany na wyspie Jersey. Mówią także że jeden Włoch został aresztowany w Biarritz. Przypominacie sobie że Pianorego bronił z urzędu adwokat Benoit Champy, imperialista. Rada adwokacka nie obrała go tego roku radcą adwokackim, dla tego że miała znaleźć iż nie dobrze bronił tego zbrodniarza, że potem udał się do Tuileryów z zapadłym wyrokiem i że wieczorem znajdował się na urzędowej recepcji. Ci co tak szczegółowo wyluszczały myśli rady adwokackiej dodają że rząd ma zamiar wynagrodzić p. Benoit de Champy i mianować go prezesem trybunału paryskiego w miejsce pana Debeleyne, który 1go stycznia lata swe wysłużył. Panna Rachel wyjechała już była do Anglii, gdzie dała parę reprezentacji, czekając na statek który miał ją powieźć do Ameryki. Teraz mówią, że aby przeszkodzić wprowadzeniu pani Ristori do teatru francuskiego, ma do Paryża powrócić. Nowe cesarstwo bije tyle pieniędzy z popieraniem Napoleona III, że dyrektor mennicy paryskiej, zarabia rocznie około miliona fr. Jakem doniósł w liście ostatnim, dyrektora wystawy zniżyła piątkową cenę wejścia z 5 do 2 fr. Postanowiła także że za opłatą 4 sous nie będzie się wchodzić do wystawy w niedzielę lecz w poniedziałek. Ostatnie postanowienie nie podobalo się. Mówią o projekcie czy upadku projektu wydania córki Mireasa za syna p. Baroche.

Król pionski przybędzie do Paryża dopiero po wyjeździe królowej Wiktorji, dla oszczędzenia miłości własnej księcia Alberta, który według praw etykiety zajmowałby miejsce po nim jeżeli nie po drugiej lub trzeciej osobie. Stu gwardzystów przeniesli się już z Luwru do Sèvres i do Wersalu. Królowa Wiktorja wjeżdżie triumfalnie przez bulwary i ulicę de la Paix. W Tuileryach zatrzyma się przez godzinę dla prezentacji rodziny cesarskiej a potem ogrodem, polami elizejskimi i laskiem bułoińskim uda się do St. Cloud. Przez cały czas jej obecności, Cesarstwo będą mieszkać w Villeneuve Letang. Z Królową mają przyjechać lordowie Clarendon, Granville i Lansdowne. Feta wersalska ma być dana w *galerie des glaces*. Ogród i tryskające fontany mają być oświetlone ogniem bengalskim. Wieczera ma być dana w sali teatralnej. W święto cesarskie 15 t. m. nie będzie przeglądu wojska: ograniczy się na nabożeństwo, rozdaniu jałmużny, inauguracji wieży s. Jakuba, mostów *de l'hôtel de ville, des Invalides, d'Alma* i domu inwalidów dla robotników w lasku wenejskim a wieczorem na iluminacjach. Sąd policyjny poprawczy ma dziś wydać wyrok w sprawie spiskowych politycznych. Między spiskowcami znajduje się trzech bryfregierów i jeden urzędnik z fabryki tabaki. Dzienniki nie mogą zdawać sprawy z tego socjalistowskiego procesu.

Od dnia 1go do 5 sierpnia włącznie zmarło na cholerę w Krakowie osób 62, wyzdrowiało 161. Powyższe wypadki cholery w przewyższających się nikt korzystał z tego konkursu. Wszak obadwa nasze Towarzystwa gospodarcze gotowe są dać pomoc kilkumiesięczną jednemu lub dwóm młodzieńcom, chcącym nauczyć się praktycznie sposobu osuszania pól drenami, to jest krytymi rowami, w których są rurki gliniane do odpływu wody do nich przeciekające. Towarzystwo roln. krak. wyznaczyło 50 złr. m. k. nagrody za napisanie najlepszej Rozprawy o chowie drobiu i wydałoby drukiem rozprawę tę, zapewne własnym kosztem i na korzyść autora, dotąd jednakże nie zgłosił się nikt do korzystania z jednej lub drugiej pomocy tej, ofiarowanej przez nasze Towarzystwa gospodarcze.

Zawiazanie się Towarzystwa, mającego na celu podniesienie i ulepszenie uprawy lnu i konopi i przyrządzenie doskonałe ich włókna, zawiązujemy przeciwko głównie usilności członków Komitetu Towarzystwa gosp. gal. Staraniem ich przybyło kilka lat temu z Czech dwóch nauczycieli do udzielania sposobów lepszej uprawy i przyrządzenia lnu dzieciom włościańskim w dwóch szkołkach założonych jedna w Bachorzu w obw. sanockim, druga w Krasieczynie w obw. przemyskim. Od r. 1850 pracuje już ciągle Komitet Towarzystwa gosp. gal. wspólnie z Izłą handlową lwowską nad przyjęciem do skutku zamierzonych zakładów do lepszego przyrządzenia włókna lnianego i konopnego.

Staraniem Towarzystwa tego przyjdzie wkrótce do skutku szkoła rolnicza i wzorowe gospodarstwo. Zanim było wstanie myśleć o szkole na własnym folwarku, założyło przy pomocy sp. księdza Klimy niższą szkołę rolniczą w Łopusznej. Upadek tej szkoły nie jest winą Komitetu, ale skutkiem braku środków jej utrzymania. W r. 1849 wzywał Komitet obywateli zamieszkałych a zarazem gospodarzy dobrych i światłych, aby zakładali u siebie tak zwane szkoły folwarczne elementarne, czyli krócej szkoły parobków. Dzięki usilności naszych towarzystw gospodarczych odbywają się w kraju co rok wystawy rolnicze, których wpływ na udoskonalenie produkcji gospodarczo-wiejskiej nie jest tak mały, jak się wydaje. Podobnie sprowadzają towaryzstwa nasze i sprzedają dobre i pewne nasiona drzew, roślin okopowych i pastewnych po cenach mniejszych, niżeli dostać można w handlu sklepowym. Przy braku naszym nasion produkcji krajowej, jest ta pomoc Towarzystwa wielką dla gospodarzy, wystawionych inaczej na liczne straty i doznanie przykrego zawodu.

Wskazaliśmy już w jednym z poprzednich przeglądów naszych usiłowań rolniczo-przemysłowych, że Towarzystwo gosp. gal. wyznaczyło kilka nagród za napisanie najlepszych rozpraw w kwestjach gospodarczych, podobnie jedną za zrobienie najlepszego pługa. Sama jedna kwestja podniesienia chowu bydła wywołała liczne podania ze strony Komitetu Tow. gosp. gal. do wys. Rządu, które to podania dostatecznie były do wykazania ile zbadanie jednej już tylko kwestji krajowej wymaga pracy, aby jej zadosyć uczynić. Tytuł onaj się bowiem nietylko samego rolnictwa, ale i handlu, ustaw cłowych, przepisów weterynaryjnych, na koniec różnych oddziałów przemysłu, wywołała zatem mnogie a różne zdania i poruszyła kwestje inne, zanim mogła być ostatecznie sformułowana i wys. Rządowi jako sprawozdanie lub prośba przedłożona. Prac takich wymaga częstokroć kwestja na pozór bardzo jasna i krótka. Nim przeto zarzucić da się towarzystwom i komitetom nieczynność i mały wpływ na postęp rolnictwa krajowego, dobrze jest przegladnąć troskliwie czynności ich, a nadewszystko uwzględnić, kto te czynności ułatwił, i czyli nie leży często cały ciężar prac tych na kilku tylko członkach, gdy reszta nieczynnie na gotowe rezultaty tylko czeka i niecierpliwie się ich domaga. Mężowie składający Komitet pracują li z poświęceniem, bez żadnej nagrody, zapłaty, lub dla jakiegobądź innej własnej tylko korzyści, a nagrodą ich zasługi jest chyba wrzask płaszczykiem patriotyzmu pokrywanych nienawiści prywatnych, albo wcale uprzedzenia pełnej niewiomości i niezdolności zajęcia się jakkolwiek pracą. I wśród takich trudności, żądamy olbrzymich i cudownych skutków prac i usiłowań czysto obywatelskich i rolniczych, chcemy postępu jednym zamachem, przekształcenia wszystkiego, pomyślności powszechnej.

Pszczenictwu, sadownictwu, jedwabnictwu poświęciło Towarzystwo kilkakrotnie swą uwagę i pewnie nie jego to winą, że nie mogło dotąd przyczynić się do podniesienia tych gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Wiadomości w tej mierze potrzebne rozpowszechniało Towarzystwo za pomocą kilku członków obeznanych gruntownie, jednych z pszczenictwem, innych z sadownictwem, innych jeszcze z jedwabnictwem. Lecz jak wszędzie, tak i tutaj brak udziału, ślepe ganienie wszystkich, przesadzone żądania co do korzyści przeczły i przeczą ciągle każdemu, choćby najzaciejszemu, usiłowanemu. Reforma stała się hasłem opieszałym, a negacya wszystkiego usprawiedliwieniem ich własnych niepowodzeń.

Nie ma kwestji ważnej dla gospodarstwa krajowego, którejby były niedotknięte Towarzystwa nasze rolnicze,

liczbie wydarzyły się pomiędzy rodzajem żeńskim i dziećmi i prawie na wszystkich tych przypadkach znaczne pominięcia dyety poprzedzały.

W samem mieście i przedmieściach wyłącznie przez chrześcian zamieszkałych, pomijając szpital choleryczny, bardzo rzadko wypadki cholery miały miejsce.

Przybyli do szpitala chorzy należą również i tą razą po największej części nie do tutejszej ludności krakowskiej lecz do pobliskich wsiów lub do przebywającej tu chwilowo klasy robotniczej.

Z powyższego stanu rzeczy okazuje się, że epidemia zbliża się do zupełnego ustania.

Tym czasem w roku 1849 w tymże samym mieście ustała była już prawie, wybuchła jednak po odpuszczeniu w Kalwarii z ponowioną siłą i przez wracających z tamtąd w różne strony rozszerzoną została.

Doświadczenie to spowodowało c. k. Rząd krajowy obchód uroczysty odpustu w Kalwarii w tym roku zabronić i spodziewać się należy że tą razą powtórny wybuch epidemii nie nastąpi.

Od początku wybuchu tej epidemii do 5go sierpnia włącznie zachorowało w Krakowie na cholerę osób 2837. Wyzdrowiało 1726. Umarło 995. W kuracji pozostało 116.

Z c. k. Komitetu Zdrowia.

Kraków dnia 7 sierpnia 1855.

Gazeta Lwowska z d. 6 b. m. pisze:

Dnia 29 i 30 z. m. obchodzono w stołecznym mieście Galicji pełną radości uroczystość:

Jest to 22ga rocznica urodzin J. Cesarzew. Mości najdosłojniejszego Arcyks. Karola Ludwika, gościa wysokiego, który od r. 1853 bawi we Lwowie w zamiarze obznajomienia się ze wszystkimi gałęziami administracji publicznej, i przy każdej sposobności okazywał z największą uprzejmością przychylność najserdeczniejszą dla kraju koronnego i jego stolicy. Program uroczystości był następujący:

- 1) Dnia 29 lipca 1855 r. jako w wiliu urodzin.
- 2) Zatknięcie chorągwi cesarskiej z 4 chorągiewkami w kolorach miasta na wieży ratusznej przez 48 godzin.
- 3) Strzelanie do tarczy na strzelnicy miejskiej.
- 4) Serenady przy oświetleniu ogniem bengalskim.
- 5) D. 30 lipca 1855, to jest w dzień urodzin.
- 6) O godzinie 9tej zrana solenne nabożeństwo w katedrze metropolitalnej.
- 7) O godzinie 10tej zrana inauguracja ulic Karola Ludwika.
- 8) Składanie życzeń.

Wszystkie wspomniane akta życzliwości dopełnione zostały z prawdziwą serdecznością i z równą serdecznością przyjęte.

Strzelanie do tarczy rozpoczął i zakończył J. C. Mość osobiście.

Strzelnicę miejską przyozdobiono uroczystością, a goście zebrali się bardzo znaczna liczba.

J. Cesarzew. Mość wypalił 20 celnych strzałów, kilka w koła węższe i w środek tarczy, a każdy strzał celny Arcyksięcia obwieszono publiczności okrzykiem radości. Współubieganie w miłośnikach strzelby było niezmiernie, zwłaszcza że J. Cesarzew. Mość wyznaczył w nagrodę strzału najlepszego swój

bardzo dokładnie trafiony portret, i własnoręcznie go towarzystwu strzeleckiemu ofiarował.

Nadanie nazwy i inauguracja ulic Karola Ludwika odbyły się w sposób równie uroczysty jak uprzejmy. Chcąc zaszczytną dla miasta pamiątkę pobytu we Lwowie J. Cesarzew. Mość przekazać w okazalszy jeszcze sposób do potomności, prosiła reprezentacya miejska o łaskę, aby położoną przy watach ulicę, gdzie J. Cesarzew. Mość obrał swoją rezydencyę wyszczególniono Jego najdosłojniejszym Imieniem, i by ją przy obchodzeniu uroczystości urodzin nazwano *wyższą i niższą ulicą Karola Ludwika*.

Po miłośniwym ze strony Jego Cesarzew. Mości przyzwoleniu, odbyło się dnia 30 z. m. podczas odpusty nabożeństwa odsłonięcie napisu ulic. Napisy te obwieszono girlandami z kwiatów, poczem reprezentanci miejscy pierwsi obejchali ulicę w wielkim zebraniu, i udali się do letniej rezydencji Jego Cesarzew. Mości dla złożenia życzeń pomyślności. Na przemowę prezidenta rady komunalnej p. Hoepflingena odpowiedział J. Cesarzew. Mości wyrazami czulej podziękji.

Wieczór oświetlili mieszkańcy obie ulice z własnego popędu, chcąc tym sposobem okazać także i z swej strony radość swoją i udział w tym akcie przychylności obywatelstwa lwowskiego.

O godzinie 9ej wieczór przed samym już odjazdem od wschodnich obwodów galicyjskich i Bukowiny oglądał J. Cesarz. Mość iluminacyę wasystencji burmistrza, a publiczność zgromadzona licznym mimo mocnej ulewy witała najdosłojniejszego Arcyksięcia wszędzie z serdecznymi okrzykami radości.

Radość przy tej uroczystości powiększyła wiadomość o mianowaniu J. Cesarz. Mości jenerał-majorem i namiestnikiem Tyrolu.

Stan cholery we Lwowie. Na dniu 3 sierpnia zachorowało 184 osób, a umarło 103. Ogółem od powstania zarazy zapadło 3791, a umarło 1822 osób.

Wiedeń 7 sierpnia. J. C. Mość przybył wczoraj z Laxenburga do Wiednia i raczył dawać wielu osobom posłuchanie. *Gaz. Wiedeńska* donosi, że J. C. W. Arcyksięże Karol Ludwik, wedle doniesienia telegrafem z Czerniowca z d. 4 b. m. dniem poprzednio o godz. 3ej popołudniu przybył szczęśliwie na granicę Bukowiny i uroczystość był przyjmowany w Wiśnicu i Berkomecie. W ostatnim tem miejscu nastąpiły przedstawienia, a po obiedzie JCW. udał się do Łopusznej, gdzie są cieplice. Za powrotem, drogą, szczyty gór, i dziedziniec rezydencji arcyksiężęcej w domu bar. Wasilka były oświetlone.

C. k. poseł przy dworze wiedeńskim hr. Esterhazy przybył wczoraj do Wiednia.

Gazeta Krzyżowa podaje z Paryża 3go sierpnia: Z urzędowego źródła dowiadujemy się tyle: Hr. Nesselrode wyraził gabinetowi austriackiemu w nocy podziękowanie swoje za usiłowania jego około przywrócenia pokoju, a zarazem wyraźnie dał do zrozumienia, że Rosja byłaby przyjęła propozycje austriackie, że nawet dziś jeszcze gotową jest wziąć je pod rozwagę. Osnowa tej noty udzieloną została bar. Bourquenay drogą urzędową, ale mu jej nie zakomunikowano w nocy. Za prawdziwość tego podania możemy ręczyć, jak niemniej za to, że pogłoska o powrocie jenerała Letang do Wiednia jest mylną. Poseł austriacki bar.

podług sił swoich, a natenczas znika potrzeba żalenia się na nieskuteczność Towarzystw rolniczych.

Przy nieczynności członków swych nie mogą mieć rzeczywiste Towarzystwa nasze gospodarcze większego, nad teraźniejszy, wpływu na rolnictwo krajowe. Zważmy nadewszystko z czego one się poczęły. Prócz składek, które w kraju jak nasz ubogim, nie są wcale obfite, a niemogą być wielkie, wzrosły Towarzystwa te i utrzymują się tylko jałmużną, płacąc im przez kilku lub kilkunastu mężów pojmujących potrzeby kraju i położenie Towarzystw gospodarczych. Ich moralny skład nawet, nie mógł być z początku bardzo zupełny, a celowały w tych Towarzystwach więcej dobre chęci, niżeli zdolności specjalne. Nikomu nie tajno, że wielka część profesorów będących członkami, nie znali mowy naszej i kraju, ni potrzeb jego: zamiast przeto służenia Towarzystwu a przez to rolnictwu krajowemu wiadomością swą, uczyli się raczej sami poznawać, czego ziemia, klimat i okoliczności nasze wymagają. Najwięcej przecież winna nasza własna nieczynność i nieznajomość rzeczy; bo nie stowarzyszenie się samo, ani wiadomości wychodzące z Towarzystw rolniczych, bogatą kraj i sprawiają postęp gospodarstwa wiejskiego. Codzienne doświadczenie przekonywa, że wiadomości bez pracy wcale nieulepszają gospodarstwa, i mogłaby istnieć najdosłojniejsza akademia rolnicza, a kraj przecież nie mieć dostatkami własnego zboża, węgla, bydła, koni, ani innych płodów rolniczych, gdyby obywatele kraju tego, zamiast żądania od owiej akademii samę tylko nauki, jak jest lepiej gospodarować by więcej i taniej wypladzać, oczekiwali od niej nauki, jakby można było najbardziej niedbałym, a przecież mieć korzyści, będące skutkiem tylko wielkiej pracy.

Na dowód, że Komitet Tow. gosp. gal. w najróżniejszych kierunkach staranym i zabiegliwym był o całe materyalne dobro kraju, przytoczymy kilka czynności jego w ciągu 9ciu lat istnienia tego Towarzystwa.

Wglądawszy bezprzesadnie i bezstronnie w sprawozdania z czynności naszych Towarzystw gospodarczych, możnaby przekonać się nawet, że one nie tylko upowszechniają wiadomości rolnicze, ale Komitety ich starają się zarazem o wydoskonalenie, że tak powiemy, o zdobycie nowych wiadomości rolniczych, przez wyznaczanie nagród za napisanie najlepszej Rozprawy o tym lub owym przedmiocie, należącym do rolnictwa krajowego. Konkurs taki podaje sposobność do nagrodzenia najlepszej pracy i powinien być zachętą, gdy tymczasem mamy dwa świeże dowody, że nie stara-

I tak np. przewidując konieczność zniesienia pańszczyzny i zamienienia jej na czynsze, byli członkowie, którzy już w roku 1846 i 1847 wykazywali, w jaki sposób gospodarzyć wypadnie i jak pracę oceniać, aby nie uczuć straci znacznych przez zniesienie pańszczyzny.

Brak udziału i niegodna chęć opozycji we wszystkich i wszędzie, oto jest przyczyna małego wpływu Towarzystw gospodarczych na postęp rolnictwa krajowego. Podania Komitetu i uproszenie Wys. Rządu o rozkazy lub pozwolenia, najzbawiennejsze w istocie swęj, muszą być tak samo mało skuteczne, jak daremnem jest zbieranie i upowszechnianie najpożyteczniejszych wiadomości, gdy one nie wchodzi w życie, bo mało kto udział w nich bierze. I żeby nie zamilać nie kraju, to musiałby ciągle napasć reformatorów niezmordowanych w przeczeniu wszystkiego, zniechęcić każdego do jakiegokolwiek służby krajowej. Nie ma bowiem poświęcenia, któreby dostatecznym i szacunku godnym uznali reformatorów. I jeżeli jest nawet potrzeba zmiany jakiego zakładu, ciała lub przedsięwzięcia, to przecież nie jest ona sama przez się żadnem ulepszeniem, ale rzeczywistie chwilowem i koniecznem złem, jest zbawieniem lekarstwem, ale nie karą ni zasobem. Dlatego nie można się dziwić, lecz raczej chwalić należy pewne umiarkowanie w zbyt gorliwym robieniu i niecierpliwem poprawianiu wszystkiego. Że rolnictwo krajowe nie postępuje, lecz cofa się, temu winna właśnie ta gwałcąca chęć zrobienia wszystkiego i tego zatem nawet, co czasowi zostawić i na Opatrzność zdać należy. Człowiek nie może być wszechmocnym, aby naprawienia wszelkich nieszcześć, wynikłych z klęsk, któremi kraj nasz w ostatnich latach dotknięty został, żądać można od usiłowań ludzkich i obywatelskich. Czyż nie nawiedzają kraj od kilku lat już co rok prawie nowe nieszcześcia, a dawniejsze nieustępują im także miejsca. Nietrudno, panujące choroby, gniecie ziemniaków, niemoralność a z nią nędza ludności wiejskiej, trudność obliczenia się i zarządzania w nowych stosunkach gospodarczych, brak wiadomości praktycznych i teoretycznych u większej części gospodarzy, czy nie dosyć to już tych przyczyn, aby zrozumieć niepomyślny stan dzisiejszy naszego gospodarstwa wiejskiego, wiemy jednak wszyscy, że nie na te nieszcześcia tylko boleje nasze rolnictwo.

Przyjechał od d. 7 do 8 sierpnia.

HOTE, POLLERA. Tetmajer Adolf obywatel z Zatoke. W. Adolf kupiec z Morawy. Hr. Kaunic oficer z Myśleni. Hillich Walenty z synami z Wiednia. Rottar Jerzy oficer, Szeremet Leon z Galicyi. Hawranek Ignacy urzędnik z Lwowa. Don Pietro Andelmo ksiądz z Ankon. Hr. Puteani Dorota, Frölich Emilia z Tarnowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczerzowanie produktów	I. Gatunku		II. Gatunku		III. Gatunku	
	od	do	od	do	od	do
korzec pszenicy zim.	15	—	14	—	12	—
„ pszen. jarej	12	—	11 30	—	—	—
„ żyta star.	11	—	10 30	—	—	—
„ żyta nowego	9 30	—	9 15	—	9	—
„ jęczmienia	—	—	—	—	—	—
„ owsa szwyc.	15	—	14	—	—	—
„ grochu	17	—	16	—	15	—
„ jagi. t.	8	—	7	—	—	—
„ tataraki	9	—	8 30	—	—	—
„ kukurudy	10	—	9	—	—	—
„ prosa	14	—	13	—	12	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—
kopa ogórków	18	—	16	—	—	—
miarka ziem. młot.	45	—	36	—	24	—
„ siana wagi krak.	45	—	36	—	—	—
„ stomy	—	—	—	—	—	—
spirytusu gar. s. opt.	3 45	—	3 30	—	—	—
na 90% Tralessa	—	—	—	—	—	—
okowity gar. s. opt.	2 51	—	—	—	—	—
na 80% Tralessa	—	—	—	—	—	—
szumowity gar. s. opt.	1 43	—	—	—	—	—
na 52% Tralessa	—	—	—	—	—	—
drożdży w. s. p. nar.	2	—	—	—	—	—
drożdży w. s. p. dub.	1 37	—	1 45	—	—	—
masła czystego gar.	3 7	—	—	—	—	—
„ jaj kurzych kopa	1	—	—	—	—	—
„ kaszy jęczmiennej m.	52	—	—	—	—	—
„ czestoch.	2 30	—	2 15	—	—	—
„ pszennej	1 45	—	1 30	—	1 15	—
„ perłowej	—	—	—	—	—	—
„ tatar. całej	1 30	—	—	—	—	—
„ tatar. przet.	1 12	—	—	—	—	—
„ pęczku miarka	1	—	54	—	50	—
„ maki s. pod krup.	40	—	36	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 7 sierpnia 1855.

Delegowani obywateli: Wawers. Cengler. Komissarsz targowy Wesper. F. Baumgarten.

URZĘDOWE.

Concurs.

(898) (2-3)

[N. 9461.] Bei dem gemischten k. k. Bezirksamte in Friedek ist eine Aktuarstelle erledigt.

Die Bewerber haben ihre mit der Nachweisung des Alters, Standes, der Religion, Moralität und guter politischer Haltung, dann der vollständigen Zurücklegung der juridisch-politischen Studien, der Befähigung, bisherigen Verwendung und der Sprachkenntnisse belegter Gesuche innerhalb 4 Wochen von der dritten Verlautbarung dieses Concurs in der Troppauer Zeitung angeordnet bei der hiesigen Landes-Kommission für Personalangelegenheiten der gemischten Bezirksämter und zwar, wenn sie sich bereits im Staatsdienste befinden, im Wege ihres Amtsvorstandes zu überreichen und zugleich ihre Verwandtschafts- und Schwägerschaftsverhältnisse mit den Beamten der k. k. gemischten Bezirksämter in Schlesien anzugeben.

Von der k. k. schlesischen Landesregierung. Troppau am 19ten Juli 1855.

Obwieszczenie.

[N. 23956.] W skutek nowego uorganizowania Magistratu kr. gł. miasta Krakowa na zasadzie rozporządzenia wys. c. k. Ministerium spraw wewnętrznych z d. 2 marca b. r. Nr. 2392 cały okrąg w zakresie miasta należący, podzielony został na trzy obwody miejskie.

Obwód I. z dotychczasowego I. i IV. składający się, poręczony został kierunkowi sędziego miejscowego pana Józefa Uszewskiego z dodaniem mu do pomocy pp. Józefa Szulea kancelisty i Antoniego Grafczyńskiego akcesysty Magistratu. Urząd ten ma swą kancelaryą przy ulicy Ś. Anny w domu p. Wężyka N. 305/6 G. III.

Sędzią miejscowym Obwodu II. z dotychczasowego II. i III. utworzonego, mianowanym został p. Stanisław Skwarczyński, a do pomocy zostali mu przydzieleni pp. Feliks Skolyszowski kancelista i Jan Kowalik akcesysta Magistratu. Urząd ten utrzymuje swe biuro przy ulicy Mikołajskiej w domu p. Bieleckiego Nr. 672 Gm. V.

Obwód III. dotychczasowy V. pozostawiony został pod kierunkiem p. Edwarda Temple, któremu do pomocy pp. Piotr Palczewski kancelista i Tadeusz Sobieniowski akcesysta Magistratu przydzielonymi zostali. Biuro tego urzędu jest w domu XX. Misyonarzy na Stradomiu Nr. 23/4 Gm. VI.

Te nowe uorganizowane urzędy miejscowe rozpoczęły czynności swe z dniem 21 lipca b. r. i to niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości.

Kraków dnia 26 lipca 1855 r. (801-2-3)

Obwieszczenie.

W dniu 13 i 14 sierpnia r. b. 1855 w godzinach rannych i popołudniowych w dworze Bobrek, dystryktu chrzanowskim W. Ks. Krakowskiem położonym, sprzedane zostaną przez publiczną licytację: aparat gorzelniarny miedziany do pędzenia spirytusu, także alembik, wół, krowy, konie, kareta i kocz. Chęć kupna mających w miejsce i na termin, zaopatrzonej w gotową zapłatę, podpisany c. k. komornik sądowy zaprasza.

Kraków dnia 7 sierpnia 1855 r.

(916) Dziarkowski c. k. komornik sąd.

Inseraty.

NEKROLOG.

Wszystko niestałe — a dobra ziemskie szybko przemijające — wieczność tylko nieporuszona! Człowiek jako duch obłożony w ziemię, bytu doczesnego pragnie — rzadko który nadeń przenosi świat drugi, świat wieczności! Dawniej był czas w dziejach ludzkości, gdzie dla miłości nieba, szukano sposobu pogardzenia ziemskim życiem i jego zakończenia. Dziś rzecz ta jest rzadka. Rzadka i to, gdy komu śmierć już w cielesne zagłada oczy, aby z ufnością, mimo wiedzy zmysłów, oddał się Stróżowi-Aniołowi w opiekę i westchnął: prowadź gdzie brama sprawiedliwości i lepszego żywota.

Wszelako są przykłady: i do tych ufnych należała śp. Aniela z Dobrzyńskich hrabina Skarbowa, właścicielka dóbr w Galicyi, zmarła nagle w Wiedniu na dniu 6 maja r. b., a według zamiarów ziemskich oczekiwana z powrotem do Lwowa d. 12 maja w nadziei, że jeszcze samo życia pragnie, aby dobroć swą rozlewała, a cnoty szepeliła w rodzinie swojej i w dawnych poddanych swoich.

Opuszczając kraj rodowity roku zeszłego w miesiącu wrześniu w celu odzyskania utraconego wroku — acz zawsze do powszechnej pielgrzymki gotowa, miała jeszcze nadzieję, iż ujrzy jeszcze świat zamknięty przed jej oczami, i podzielić będzie na nim szczęście i cierpienie.

Przyjeżdżając do Wiednia, oddała się w ręce sławnego okulisty Dra Guła. Ten odbył operację na obu jej oczach — i wzrok jej przywrócił. Jakież jej było szczęście, gdy po dwóch latach zaniedbania, mogła spojrzeć w świat znowu — jakby się drugi raz narodziła z wiedzą i rozumem. Ale o maro szczęścia ziemskiego — lepij przejrzeć, by widzieć Boga wśród zastępów niebian i sprawiedliwych! Ona może mimo zmysłów, — gdy wolała wśród operacji o pomoc do cudownej Maryi Hodo-wickiej, którą przedtem z dzieciną ufością wielbiła i odtąd obrazu jej z rąk nie wypuszczała — wzdychała do szczęścia Serafinów. Nie długo albowiem ciesząc się światem zewnętrznym i przejrzawszy na to może, aby tym większe pragnienie miała wieczności — zamknęła powieki cielesne, oczyma duszy ujrzała swego wodza przedtem Najdobrejliwszego. Szczęśliwy kto zasłużył błogo zasnąć snem ku wieczności.

Dnia 8 maja odprawiono ciało jej wspaniały pogrzeb w kościele Ś. Józefa w Wiedniu na Leopoldstadzie w przewodnictwie W. X. Maniewskiego kaznodziei polskiego i i w asystencji licznych duchowieństwa — poczem odwieziono zwłoki na smętarz Ś. Marxera. Pochodowi liczne grono rodaków towarzyszyło.

We dwa dni później odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele Ś. Ruprechta.

Na smętarzu wzniesiony został pomnik jej pamięci na dniu 12 lipca konsekrowany przez przeźrzanego kaznodzieję — z polskim napisem i z przydanym rzecznym wierszem, który przytaczamy:

„Odzyskawszy wzrok stacony,
Patrzeć chciała w niebian światy,
Bo tam widok niezamglony,
Bo tam kwitną Boże kwiaty.
W nieba górne, w Świętych kraje
Pospieszyła rażnym krokiem,
Już jej rajskie jaśniały maję,
Już się cieszy ich widokiem.“

Pokój jej prochom na ziemi — błogosławieństwo jej cieniem, a wieczne światło jej duchowi.

(910) J. D. cz.

(Nadesłane).

Dnia 30go lipca r. b. zszedł z tego świata w dobrach swoich Kamienie na Bukowinie śp.

PIOTR JAKUBOWICZ

przeżywszy lat 73. Po skończeniu szkół niższych śp. nieboszczyk oddany został do handlu i ówczesnie przykrejsze i cięższe niż po teraźniejszych sklepach, załatwiał prace ucznia i sługi, dopóki nie osiągnął stopnia wyzwolenia, lecz tak wytrwawszy, prędko postępował na wyższe stopnie, zyskując sobie przy tym na zaufanie, iż w lat kilka został rzeczywistym szafarzem. Było to w roku 1816, gdy pierwszy raz posłany został do Wiednia dla zakupienia i przeprowadzenia towarów rozmaitych; wówczas to Bukowina jeszcze bardzo była w kolebce, trzeba było się wybierać w drogę jak gdyby w inną część świata, z daleka zapraszać furmana, a miesiąc podróżować do miejsca centralnego monarchii, we wszystkich jednak poradził sobie śp. zgasił, a odznaczając się sumienną uczciwością, podróżował odtąd w interesach swego pryncypała W. Krzysztołowicza do Mołdawii, Wołoszczyzny, Siedmiogrodu, Austrii i Węgier. Zadowolniony pryncypał chęć się wywdzieńczyć posłannikowi, przyjął go do kompanii, później zlecił handel zupełnie i dał swą córkę za żonę — handel tenże bławny, bakali i win istniał aż do r. 1829, w którym to czasie śp. nieb. nabył dobra ziemskie.

Zmarły Piotr Jakubowicz religii ormieńsko-katolickiej ciche i pobożne prowadził życie,łożył wiele na wychowanie i kształcenie swych dzieci, był ludzkim a osobliwie towarzyskim, co przypomina nam polską gościnność, obchodząc imieniny za dobrych czasów tj. przed r. 1848, odwiedzany był od połowy dystyngowanych Czerniowczan, składających hold jego patriarchalnej dobroczynności.

Od lat kilku zwiedzając czeskie kąpiele, niemógł już w tym roku dla pochylonego wieku się wybrać, od miesiąca zaczęło walczyć jego zdrowie, pościwał więc czas modlitwie, i dla tego mu Bóg wszechmocny śmiercią lekką, bowiem na łonie teraz w żalu pogrążonej rodziny, szwagra, zięciów i wnuków zasnąć dozwolił.

Pokój jego popiołom!
Czerniowce 2go sierpnia 1855. (904)

GŁÓWNY SKŁAD

z Azji samój przywiezionego i według doświadczeń jedynie skutecznego

prawdziwego Perskiego Proszku na owady

znajduje się przy ulicy Strachgasse Nr. 247/8 w mieście u JANA ZACHERLA w Wiedniu.

Sklady zaś poszczególne są:

w Brodach u H. W. Klobersa synów. w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza. w Kołomyi u Kajetana Rożańskiego. w Białej u Jas. Bergera. w Krakowie u T. Goreckiego. we Lwowie u Fryd. Schubtha. w Bochni u Pawła Niedzielskiego. w Jagielnicy u A. Gansa. w Tarnowie u A. Beyera. (908-1-14)

W księgarni i wydawnictwie dzieł katolickich (891) wyjdzie niebawem: (1-3)

KALENDARZ

DLA RODZIN KATOLICKICH

na rok 1856.

Mieści on będzie obok zwykłych przedmiotów — Część literacką i rolniczą,

w pierwszej znajdą czytelnicy:

Artykuł księdza Serwatowskiego o „UNII“.

— księdza Goliana o „***“.

Przytém powieść humorystyczna pod tytułem: „SCENA w PAROWOZIE“, do której wchodzi: Pan Makary, Higeniusz, Cyryl i Pani Jukunda — p. W. W. — oraz

Drugi rok podróży Kommissanta dzieł katolickich przez W. W. W części rolniczej:

Wiadomość o roślinie *Dioscorea Batatas*, czyli chińskich ziemniakach, mających zastąpić dzisiejsze ze znaczną dla rolnika korzyścią, przez W. W.

O uprawie *Lubinu*, na paszę dla owiec, lub ku poprawie piasków, przez W. W.

O wczesne zamówienia uprasza księgarnia.

Kamienica

w mieście Podgórze przy Krakowie obok nowego mostu — w której jest 17 pokoi, 4 kuchnie, 5 piwnie doskonale sklepionych — sklep obszerny, stajnie, wozownię, podwórzec wielki, w którym ofiyna na piętro o 2ch pokojach i kuchni, na dole składy sklepione, przytém plac obszerny, ciągnący się w równej linii z kamienicą, gdzie można wystawić 10 sklepów na które jest materiał gotowy. — Nadto ogród warzywny i owocowy, obejmujący 3 1/2 morga, dotykający gościńca cesarskiego w bliskości budującej się kolei żelaznej — jest wraz z kamienicą lub osobno z wolnej ręki pod bardzo korzystnymi warunkami za pomierną cenę do sprzedania. Wiadomość u właścicielki tamże na dole N. 98. (899-1-3)

NOWE DZIEŁA

znajdują się

W KSIĘGARNI JOZEF CZECHA

w Krakowie.

- 1) Bonawentura. Wspomnienie o Kownie 12, Poznań 1854.
- 2) Bremer. Nina powieść przełożona na język polski z szwedzkiego, 2 tomy 12, Warszawa 1855.
- 3) Estkowski. Szkółka dla młodzieży. Pismo sześcioty-

Świadectwo lekarskie. Mam sobie za prawdziwą przyjemność, oświadczyć, że tak nazwane **Dr. Borchardta aromatyczny lekarskie MYDŁO Z ZIOŁ *** w skutek moich doświadczeń, wszystkie w tymże gatunku mydła w **dobroci i skuteczności o wiele przewyższa.** Niemniej **Dra Suina PASTA ŻĘBOWA **** posiada wszystkie własności, jakie tego rodzaju preparatom przypisują, i dla tego może być każdemu, coby chciał użyć dobrych środków zęby czyszczących, jak najgoręcej poleconem.

Vukovar w Sławonii.

*) w opieczetowanych oryg. paczkach po 24 kr. mk. { Znajdują się jedynie w Krakowie u **J. Bartla.** (738-2-6)

**) w oryg. paczkach po 10 kr. i 40 kr. mk.

MOLLA

PROSZKI SEIDLICKIE

w zapieczetowanych oryginalnych pudełkach z sposobem użycia po 1 złr. 12 kr.

OLEJOTRAN

Lobrego i Portona Utrechtie Nederlandzkim (w oryginalnych butelkach wraz z sposobem użycia po 2 złr. i 1 złr. m. k.)

BOYVEAU

LAFECTEUR-ROB

Dr. Girardeau ze St. Gervais w Paryżu cena flaszki 4 złr. m. k.

W Krakowie przyjmuje zamówy na powyższe leki p. **T. J. Kirchmajer i Syn**, w Bochni Niedzielski, w Czerniowcach Rożański, we Lwowie Milde C. F., w Rzeszowie J. Scheitter, w Tarnopolu Morawiec, w Tarnowie J. John, w Białej J. Berger, w Gurahumorz Leiser, w Jagielnicy Gans, w Kołomei Zachariasiewicz et C., w Stanisławowie Muszyce, w Wadowicach Schwarz i Heinz. (847-4-8)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.									
Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska atmosferyczne	Zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
7	2 330	28	+15	6	64 0/0	zpt. zachodni słaby	pogoda z chmurami	18	20
8	10 329	82	+11	4	83 6	wpt. wschodni	pochmurno	18	20
8	6 329	54	+9	0	87 9	wschodni	pogoda z chmurami	18	20

- godniowe wraz z dodatkiem literackim i artystycznym. Rok piąty czyli tom piąty 8, Poznań 1854.
- 4) Hufeland. Dziewięćset środków domowych przeciw rozlicznym chorobom i cierpieniom człowieka, tudzież skład apteczki domowej, wydanie trzecie powiększone 8, Warszawa 1855.
- 5) Kaczkowski. Wnuczęta, powieść współczesna 4 tomy 8, Petersburg 1855.
- 6) Kawaler w rezerwie, komedia w 3ch aktach 8, Poznań 1855.
- 7) Krótkie wiadomości z dziejów piśmiennictwa polskiego zebrał M. Ł. 8, Warszawa 1855.
- 8) Korzeniowski. Powieści i opowiadania. Serya druga. Scena na balu. Pojedynki 8, Wilno 1855.
- 9) Korzeniowski. Powieści i opowiadania. Serya trzecia. Jedynaczka dwa śluby 8, Wilno 1855.
- 10) Kraszewski. Djabel powieść z czasów Stanisława Augusta. Wydanie przerobione i poprawne przez autora. 2 tomy 8, Wilno 1855.
- 11) Martin. Uwagi młodym panienkom poświęcone 8, Warszawa 1855.
- 12) Matecki. Słownictwo chemiczne polskie 8, Poznań 1855.
- 13) Nowe ramotki czyli skuteczne lekarstwo przeciw nudności i złemu humorowi zebrane z dzieł rozmaitych a w części oryginalnie napisane przez W. S. 8, Warszawa 1855.
- 14) Orychovii Stanisłai annales 8, Posenia 1855.
- 15) Rzewuski. Listopad, romans historyczny z drugiej połowy XVIII wieku, wydanie drugie poprawne w 2ch tomach 8, Wilno.
- 16) Schlipa. Nauka gospodarstwa wiejskiego podług najnowszych zasad popołupnym sposobem wyłożona dla użytku praktycznych gospodarzy (wydanie poprawne i powiększone z rycinami), 2 tomy 8, Warszawa 1855.
- 17) Sikorski. Przewodnik do hodowli pszczół 12, Wilno 1855.
- 18) Spotkanie, krotkofil w jednym akcie ze śpiewami, z francuskiego. 12. Warszawa 1855.
- 19) Syrokomla. Marger poemat z dziejów Litwy. 8. Wilno 1855.
- 20) Szkic towarzyskiego życia miasta Warszawy, z drugiej połowy XIX. stulecia, przez L. P. 8. Poznań 1854.
- 21) Trzy powieści opracowane przez F. M. 8. Wilno 1855.

Osoba posiadająca język francuski, niemiecki oraz muzykę, życzy sobie znaleźć miejsce nauczycielki. Bliższą wiadomość powziąć można w Administracji Czasu. (840)

Proszki Seidlickie Molla podług najpierwszych znakomości lekarskich są doświadczoneym środkiem leczniczym po większej części w **ślabościach (ciężkościach) żołądkowych i trzewów brzusznych, w bólach wątroby, w zatwardzeniu, hemoroidach, zgadze, kurczach żołądkowych i w bardzo rozmaitych chorobach kobiecych.**

Każde pudełko jak i każde wskazanie użycia podaje się dla rozróżnienia rozlicznych surrogatów pieczęmi i podpisami A. Moll opatrzonemi na co przy zakupie dobrze uważać należy.

Prawdziwy Olejotran z najlepszym skutkiem bywa zastósowywany przy **ślabościach piersiowych i płucnych, w zółzach (skrofulach) i krzywicy czyli chorobie angielskiej.** Leczy najzastarszalsze gościec i reumatyczne bóle jako też i **przeziębłe wyrzuty skórne.**

Paryski **Boyveau Laffecteur-Rob** leczy zasadniczo bez rtęci (żywego srebra) **wyrzuty skórne, liszaje, skutki szwierzbiączek, wrzody.** Jako potężny środek krew czyszczący najrozsądniejsze ma użycie we wszystkich **przymiotnych czyli syfilitycznych chorobach** dla tego we wszystkich podobnych zdarzeniach poleca się chorym używanie tego środka jak najmocniej.

A. Moll w Wiedniu.